Łódź, 23 I 1899 r.

№ 18.

Kalendarzyk tygodniowy.

Poniedziałek Ildefonsa B.
Wtorek Tymoteusza P. M.
Środa Pawła Ap.
Czwartek Polikarpa P. M.
Piątek Jana Złotoustego.
Sobota Flawiana M.
Niedziela Franciszka S.

Wschód g. 8
Zachód g. 4 m. 23
Długość dnia g. 8 m. 23.

Cena prenumeraty w Łodzi:
Rocznie rb. 8 k.
Półrocznie „ 4 —
Kwartalnie „ 2 —
Miesięcznie „ — 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie . . . . rb. 10 k.
Półrocznie. . . „ 5 —
Kwartalnie . . „ 2 50
Miesięcznie . . „ 85.

REDAKCYA i ADMINISTRACYA W ŁODZI, ul. Piotrkowska № 81.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Poniedziałek, dnia 11 (23) stycznia 1899 r.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Oboźna 7; w Pabianicach u Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ w „Rozwoju:“ „Nadesłane“ na 1-ej stronnicy kop. 50 za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kopiejce). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy.

SZKOŁA MUZYCZNA,

Piotrkowska 86.

Z dniem 2 stycznia rozpoczęło się nowe półrocze. Zapisy przyjmuje kancelarya szkoły muzycznej od 10—2 i od 4—6.

Mieszkanie

złożone z sześciu pokojów, przy ul. Piotrkowskiej, na parterze potrzebne. Wiadomość w „Rozwoju“.

chiński, ulegając tej dyplomatycznej presyi, cofnął swe przyrzeczenia, dane uprzednio Francyi.

Podczas kiedy prasa angielska paliła dziękczynne kadzidła na cześć tego sojuszu anglo-saskiej rasy, który odrazu tak walne odniósł zwycięstwo, urzędowy komunikat wyjaśnił, że francuzi pragnęli otrzymać w Szanghai grunt pod nowy cmentarz europejski, jakich cztery do pięciu morgów i że obranego gruntu, położonego w sąsiedztwie doków angielskich odmówiono im ze względów hygienicznych. Oto wszystko! I z takiego podrzędnego drobiazgu zrobiono sprawę międzynarodowową, mówiono o pogwałceniu interesów, o podstępnych manewrach Francyi przeciwko potędze Anglii w Chinach i tym podobne banialuki!

Sprawa Nowej Ziemi zdawała się być pierwszą, do której uregulowania przyjdzie. Od utrechtskiego traktatu 1714 r. Francya ma tam zabezpieczone wybrzeże dla swych rybaków, którzy przybywają tam łowić sztokfisze i homary. Ten „Frenchshore“ był oddawna solą w oczach anglików, czemu dziwić się nie można. Nietylko, że ubliżał ich narodowej godności, ale stawał się nieustannym przedmiotem sporów; pomiędzy [illegible]bakami obu narodów, i co więcej, osada fran[illegible]wania min, które [illegible] krainy.

zdaniem, że Francya powinnaby zapłacić Anglii za straty, na jakie ją naraziła, ale nie należy tracić nadziei: znajdzie się i taki głos nawet!

Tok tej polemiki międzynarodowej wskazuje, że o porozumienie, o powrót do serdecznych stosunków nie tak łatwo. Można było jednak zwalić winę jedynie na barki dziennikarskie i przypuszczać, że rząd angielski nietylko chłodniej i bezstronniej na sporne kwestye się zapatruje, ale że żywi pragnienie szybkiego i przyjacielskiego porozumienia. Nadzieja ta rozchwiała się wobec ogłoszonej świeżo przez lorda Salisbury błękitnej księgi z dokumentami, odnoszącymi się do Madagaskaru. Ponieważ te dokumenty są jednym i nieubłaganym aktem oskarżenia przeciw Francyi, ma się prawo dziwić, że je lord Salisbury ogłosił w przededniu mających się rozpocząć negocyacyi. Nie ułatwi to ich niezawodnie, a przeciwnie, dorzuci zarzewia do ognia.

Cały świat dyplomatyczny osądził ten krok ministra spraw zagranicznych jako nieprzyjazny dla Francyi. Ażeby go wytłomaczyć, oświadczają tu teraz, że Lord Salisbury, powszechnie i uporczywie oskarżany, zaniedbał windykować interesy angielskie w Madagaskarze i że uczynił był Francyi zbyteczne koncesye, pragnął usprawiedliwić się przed opinią; wina nie na nim [illegible] pretensyce miast przemysło[illegible] tak

Przy systematycznej różnicy systemu handlowego wolności cłowej z jednej strony, a ceł ochronnych z drugiej, tego rodzaju zajścia są rzeczą zwykłą pomiędzy Francyą a Anglią. Trzeba było obecnych niezwykłych okoliczności, aby dać im znaczenie tak doniosłe. Że Francya uzna za właściwe uczynić ustępstwa co do taryfy cłowej w Madagaskarze, nikt nie wątpi. Szkoda, że uczyni to pod naciskiem, który z tego podrzędnego zatargu zrobi rodzaj nowej klęski dla jej dyplomacyi.

Nie potrzeba zapewne z szeregu tych różnych symptomów wyciągać dłuigej dyagnozy: każdy o chorobliwem naprężeniu stosunków francuzko-angielskich będzie mógł sobie wyrobić opinię. (?)

Zygzaki.

Donieśliśmy już o poświęceniu nowego cmentarza przy szosie brzezińskiej. Cmentarz ten odległy jest od kościoła Panny Maryi na Starem Mieście o trzy kwadranse drogi, a przy dużej śmiertelności odbywa się tam po kilkanaście pogrzebów dziennie.

Tymczasem droga na nowy cmentarz znajduje się w opłakanym stanie. Brak mrozów i nieustawiczne deszcze, a przytem ruch ogromny nagromadził tam tyle błota, że potworzyły się formalne kałuże.

Pisaliśmy o tem już niejednokrotnie, ale dziś musimy położyć wiele silniejszy nacisk na to, aby ulica ta i szosa lepiej były utrzymywane, a przynajmniej żeby błoto na nich zgarniano choć raz co trzy dni, gdyż w tych warunkach odprowadzanie ciała jest niezmiernie uciążliwe i przykre dla konduktu pogrzebowego, a bardziej jeszcze dla duchownych, którzy muszą kilka razy dziennie odbywać tę drogę. Nie dopominamy się o tramwaje, które rzeczywiście być tu powinny, ale drogę trzeba będzie utrzymywać w porządku, wszak to tak niewiele kosztuje.

KRONIKA.

Kursy rysunkowe dla robotników. Przy tutejszej szkole rzemieślniczej w przyszłym tygodniu otwarte zostaną nowe bezpłatne kursy wieczorowe dla robotników.

Zapisy na kursy zostały już [illegible] liczba [illegible] kandydatów [illegible]

lennem na intencyę stowarzyszenia czeladzi rzeźniczej odbyło się poświęcenie nowej chorągwi cechowej tejże czeladzi.

Jutro czeladź rzeźnicza dla upamiętnienia faktu nabycia nowej chorągwi w sali Paradyzu wyprawia bal dla siebie i swych rodzin. Początek zabawy naznaczono na godz. 8 wieczorem.

Bal na ochronkę. W pięknie i gustownie przystrojonej sali koncertowej odbył się w sobotę doroczny bal na „ochronkę“

Tańce prowadzone przez panów N. i K. trwały do białego dnia i nic dziwnego, gdzie tyle ładnych twarzyczek—tam i ożywienia zabraknąć nie może.

Między mnóstwem pięknych toalet zauważyliśmy śliczną, białą, gazową p. K. Grab. z pękiem różnokolorowych groszków u stanika; białą, jedwabną z ponsowemi aksamitnemi kokardami p. Tad. Mark.; seledynową, naszywaną srebrnemi cekinkami p. Kraf.; czarną, jedwabną, ubraną białemi koronkami p. Elz.; zieloną, pokrytą czarną haftowaną iluzyą p. Luck.; cztery prześliczne różowe, każda piękna w swoim rodzaju pań May, Ront., Waj. i Rosz.; pełną smaku seledynową, jedwabną, ubraną czarnemi koronkami p. Krem.

Na tle bardzo gustownych toalet panien uwydatniała się urocza swoją prostotą i niewymuszonym wdziękiem, na różowem tle biała, gazowa panny Wei.; bardzo milutka, różowa, gazowa panny Z. Olsz.; wielce dystyngowane, białe, pp. Kr. i Vor.

Nie możemy pominąć milczeniem poważnych i pięknych strojów starszych pań, a mianowicie: czarnej z żółtym p. prezesowej Mark.; popielatosrebrnej p. Olsz.; czarnej jedwabnej z białemi piórami p. regentowej Mcg.; amarantowej, pokrytej czarną iluzyą, haftowaną dżetami p. dyrektorowej Taub.

Bal ochronkowy o charakterze czysto polskim, rozpoczęty około godziny 10, przeszedł przez wszystkie fazy polek, walców i kontredansów, doszedłszy do swego kulminacyjnego punktu około g. 4, gdy zaczęto tańczyć mazura, ten nasz cudny narodowy taniec, w którym zwykł się rozstrzygać zarówno honor całego balu, jak i pojedyńczych tancerek.

Tu palmę pierwszeństwa bez wahania oddać należy p. K. Grab. za taniec pełen wdzięku, poezyi i życia z zadowoleniem wysoce estetycznych form.

Zapał tancerzy silniejszy był od naszej gorliwości sprawozdawczej, gdyż [illegible] balowa o [illegible] w naj[illegible]

Teatr. Jutro na benefis p. Karola Kopczewskiego, zasłużonego reżysera i utalentowanego artysty naszej sceny, odegraną będzie jedna z najgłośniejszych komedyj Kazimierza Zalewskiego „Przed ślubem“, w której rolę Nowowiejskiego odtworzy p. Roman Żelazowski. Benefisant wystąpi w roli Antoniego.

Komedyę „Przed ślubem“ napisał Zalewski jeszcze w r. 1876 w dobie największego napięcia swej twórczości. Wystawiona na scenie Teatru Rozmaitości w Warszawie cieszyła się niezwykłem powodzeniem, a rolę Nowowiejskiego grywał w niej Królikowski z niezrównanym artyzmem. Przełożona na języki czeski i niemiecki i wystawiana w teatrach obu tych narodów, komedya „Przed ślubem“ cieszyła się u obcych dużem powodzeniem, tudzież uznaniem krytyki.

Repertuar teatralny na przyszły tydzień zapowiada:

we wtorek „Przed ślubem“, komedya Kazimierza Zalewskiego, w której w roli Nowowiejskiego wystąpi p. Roman Żelazowski. Benefis p. Karola Kopczewskiego;

w czwartek „Pietro Caneso,“ dramat w jednym akcie Roberta Bracco, w przekładzie Jana Kasprowicza i „Nieuczciwi“, dramat w 3 aktach Rovetti, z panem Żelazowskim w głównych rolach;

w piątek „Kontroler wagonów sypialnych;“

w sobotę „Hamlet,“ tragedya Szekspira z p. Żelazowskim w roli tytułowej;

w niedzielę następną „Hamlet“ drugi raz.

Szkodliwa tandeta łódzka. Czytamy w „Warszawskim Dniewniku“:

„Pomysłowość tutejszych aferzystów i spekulantów nie zamyka się w granicach Królestwa Polskiego, lecz jak zobaczymy, rozszerzyła swój wpływ aż do Buchary. Dzięki przedsiębierczości niejakiego Flechsmana, w chanstwie bucharskiem rozwinęła się nowa gałęź „przemysłu“, wywołana popytem na tanią bawełnę ze strony niektórych fabrykantów łódzkich.

„Nie mogąc współzawodniczyć z firmami solidnemi na punkcie dobroci towaru, fabrykanci owi postanowili walczyć niższą ceną i w tym celu zaczęli wyrabiać sukno z tak zwanej sztucznej wełny, innemi słowami ze starej odzieży i bawełny, którą „zaprawiają“ silnie tanie sukno. Ale bądź co bądź bawełna jest stosunkowo droga, dążąc przeto do dalszego zniżenia ceny nowych wyrobów, pomysłowi twórcy fabrykanci tandety sprzedawani przeważnie w magazy[illegible] życia

doskonale powodzić. Obywatele bucharscy sprzedają mu stare, zniszczone chałaty, odzież, czapki i inne watowane przedmioty, a p. Fleschman wydobywa z przedmiotów tych watę i wysyła ją do Łodzi, gdzie wyrabiają z niej korty na ubrania europejskie.

„P. Flechsman przestrzega ściśle „zasad prawnych": na mocy ustanowionych dla jego fabryki przepisów wata podlega przed wysłaniem dezinfekcyi pod kontrolą lekarza i na tej zasadzie kolej przyjmuje ją bez żadnych trudności do ekspedycyi. Ale, jak widzimy z artykułu wydrukowanego w ostatnim zeszycie czasopisma „Nabludatel" (Nr. 12), owe „zasady prawne" uległy w praktyce znacznemu uproszczeniu: lekarz nie zagląda prawie nigdy do fabryki pana Flechsmana, a nadzór nad dezinfekcyą starzyzny powierzył jakiemuś felczerowi żydowskiemu; ten ostatni zaś znajduje się w zupełnej zależności materyalnej od fabrykanta, skutkiem czego dezinfekcya nie odznacza się ścisłością. Jeżeli więc weźmiemy pod uwagę panowanie w Bucharze trądu, nie mówiąc już o chorobach zaraźliwych, jak tyfus, przymiot i t. p., oraz właściwy azyatom zwyczaj noszenia odzieży tak długo, dopóki sama z nich nie spadnie, będziemy musieli przyjść do wniosku, że pod protekcyą rzekomej dezynfekcyi mogą tu przybywać całe trasporty wszelkiego rodzaju mikrobów, przechodzących następnie do wełny sztucznej i udzielających się w końcu nabywcom starej odzieży.

„Nieponętna to perspektywa, zwłaszcza, że na obronę owego ryzyka nie można powołać się na pożytek dla przemysłu krajowego z imprezy p. Flechsmana; solidne fabryki nie mogą współzawodniczyć z tandetą, wyrabianą z przesiąkniętych bakteryami watowanych chałatów bucharskich i ponoszą dotkliwe straty, a zyski dostają się w udziale kilku geszeftmacherom łódzkim, zbywającym teraz swe fabrykaty już nietylko w łódzkim, ale i w moskiewskim okręgu przemysłowym.

O ile jednak fabrykantom moskiewskim zbyt tandety sukiennej przynosi tylko szkodę materyalną, o tyle dla fabrykantów łódzkich straty są znacznie większe, albowiem tania tandeta, dostawiana pod nazwą sukna z wełny sztucznej, wytwarza niepochlebną opinię dla całego przemysłu łódzkiego.

„Co przeto czynić?

Przedewszystkiem należałoby albo zabronić zupełnie kolejom przewożenia „starej bawełny", albo zaprowadzić staranną dezynfekcyę pod odpowiedzialną kontrolą lekarza i uskuteczniać ją powtórnie w samej fabryce.

Celem zaś zmniejszenia zysków, osiąganych przez fabrykantów sukna na wełnie sztucznej z uszczerbkiem dla solidnego przemysłu, dobrze byłoby ustanowić wyższe taryfy dla transportów „starej bawełny" i podnieść normę podatku przemysłowego dla fabryk tego rodzaju.

W każdym razie odkrycia, o jakich mowa, powinnyby skłonić administracyę łódzką do wzmocnienia nadzoru sanitarnego nad temi fabrykami, które trudnią się przerabianiem starej bawełny sprowadzanej z Buchary."

Dependenci u regentów. Senat rządzący wyjaśnił, że chociaż osoby pracujące w kancelaryach regentów nie korzystają z żadnych praw służbowych państwowych i choć wybór ich zależy w zupełności od regenta danej kancelaryi, mimo to jednak osoby tego rodzaju pozostają pod władzą prezesów sądów okręgowych.

Z kasy powiatowej. Zbyt szczupły personel kasy powiatowej łódzkiej w końcu roku nie był w stanie załatwić wszystkich interesantów, wnoszących opłaty za patenty, oraz podatki, termin których upływał w grudniu.

Wobec tego wielu płacących podatki po kilkakrotnych usiłowaniach zmuszeni byli zapłacenie podatków odłożyć na czas późniejszy, za co pociągnięto ich do zapłacenia ustanowionych, kar.

Ze względu na to pożądanemby było, aby przedstawiony do władzy projekt powiększenia personelu kasy jaknajrychlej uzyskał zatwierdzenie.

Na licytacyi odbytej w dniu 23 b. m. z zarządzenia dyrekcyi Tow. kredytowego m. Łodzi w wydziale hypotecznym w Łodzi, przed regentem Janem Kamockim sprzedaną została nieruchomość łódzka pod nr. 586 przy ulicy Piotrkowskiej położona.

Nabywcami są Karol Hemsalech i Adolf Wohl za sumę rb. 70,005.

Ruch tramwajowy w każdą niedzielę i święta niezwykle jest ożywiony, wielu bowiem mieszkańców miasta używa przejażdżki tramwajem.

Według objaśnienia jednego z oficyalistów tramwajowych niedziele i święta, pomimo znacznie większego ruchu niż w dnie powszednie, mniej przynoszą dochodu tramwajom, niema bowiem pasażerów jeżdżących na krótkie dystanse.

Z aury. Wczoraj i dziś mamy zupełnie wiosenne powietrze.

Dziś w południe na słońcu było 6° R. ciepła.

Wiosenna pogoda wyciąga z domów na ulice całe tłumy spacerowiczów.

Kradzież. W Zgiern w fabyce Lorentza popełniono kradzież towaru, wartości rb. 400.

Niewiadomi dotąd złodzieje za pomocą wyłamia zawias u okiennic, przedostali się do składu fabrycznego, skąd unieśli 19 sztuk towaru.

Śledztwo w toku.

Znalezienie zwłok. We wsi Bruss pow. łódzkiego, pod ścianą domu Augusta Rage znaleziono zwłoki dziecka płci żeńskiej.

Śledztwo wykazało, że dziecko było urodzone żywe i pozostawione pod ścianą zmarło.

Wypadek w fabryce. W fabryce Bajerla i Wolfa przy ulicy św. Juliusza pod № 9, robotnikowi Spirydonowi Remlinger maszyna zmiażdżyła palec wskazujący u ręki lewej.

Remlinger leezy się w szpitalu św. Akeksandra.

TEATR.

„Ludwik XI" tragedya w 5 aktach przez Kazimierza Delavigne. Występ gościnny Romana Żelazowskiego.

Jan Franciszek Kazimierz Delavigne, urodzony w r. 1793 w Hawrze po Bérangerze i Scribem należy do najpopularniejszych poetów francuskich. Jego dramaty a zwłaszcza tragedye „Wieczory Sycylijskie", „Paria" i „Marino Falieri" wprowadziły go do akademii w r. 1825. Delavigne, trochę wolnomyślny i po wolteryańsku dowcipny w dziełach swoich scenicznych umie odtwarzać epokę, służącą za kanwę do jego dramatu lub tragedyi, z ścisłością historyczną, z dosadną plastyką malując historyczne postacie, grupując je obok siebie umiejętnie z zachowaniem doskonałej perspektywy, przez co ramy obrazu wypełnia prawie wszechwładnie bohater sztuki, pozostałe zaś osoby służą mu niejako za tło uzupełniające. Niemniej i te drugoplanowane figury rysowane są z takim rozmachem i podmalowane tak misternie, że zlewając się z postacią główną w jednolitą całość, nie zatracają bynajmniej indywidualności swojej.

W utworach scenicznych Delavigne'a nie ma figur szablonowych; każda postać żyje własnem życiem, wykończona po mistrzowsku. Stąd tragedye jego nie łatwe są do wystawiania na scenie, obok bowiem bogatej wystawy wymagają jeszcze i dobranej trupy dramatycznej. Półklasyk Delavigne włada pięknym językiem poetycznym, nawet wytwornym.

Jedną z najwspanialszych jego tragedyi jest bezwątpienia „Ludwik XI", w naszym kraju po raz pierwszy wystawiony na scenie łódzkiej w ubiegłą sobotę.

Ramy dramatu wypełnia całkowicie postać Ludwika XI, króla tyrana, co więcej chytrością, zręcznem prowadzeniem intryg politycznych i rozumem znakomitego męża stanu, aniżeli orężem położył podwaliny przyszłej Francyi Ludwika XIV-go.

Przez złamanie szlachty feudalnej, Ludwik XI podniósł znakomicie władzę królewską, zaprowadził jednolite prawa, zjednoczył odrębne prowincye w jeden organizm państwowy i oddał następcy swemu Karolowi III kraj obszerny, dobrze zagospodarowany.

Zły człowiek, ale wielki król, Ludwik XI, dla dramaturga historycznego przedstawia bogaty i ponętny materyał.

Ta szlachta feudalna, której głowy pod toporami katów spadają jak kłosy pod sierpem żniwiarza, ów lud ciemiężony przez podatki i wykonawców despotycznej woli Ludwika, na rozkaz witający go radosnemi okrzykami, na rozkaz w skwarne południe, ta zgraja pochlebców otaczających tyrana, dręczonego wyrzutami sumienia, jakie to wspaniałe tło tragedyi na którem znakomicie je podmalowawszy, rozwinął Delevigne w świetnie obmyślanych scenach ostatnie dni panowania Ludwika XI.

Dotknięty apopleksyą, okrutny, mściwy i zabobonny, wiarołomny i podejrzliwy tak dalece, że nie kazał nawet uczyć następcę tronu czytać, z obawy, by go nie uznano godnym panowania i przedwcześnie nie wydarto mu tronu, Ludwik XI w tragedyi Delevigne'a, wyrasta na demoniczną nieomal postać, budzącą grozę ale i podziw zarazem.

Tragedya rozpoczyna się w chwili, gdy król tyran, zgnębiony chorobą i dręczony wyrzutami sumienia sprowadza na dwór swój w Plessis les Tours Franciszka z Paoli, by cudem powrócił mu zdrowie i świeżość młodzieńczą, tudzież rozgrzeszył go z grzechów.

Jednocześnie z Burgundyi od Karola Zuchwałego, którego dwór był ogniskiem wszelkich nieprzyjaźni, jakie Ludwik na się ściągnął, przybywa poselstwo, na czele którego pod przybranym nazwiskiem stoi książę Nemours, syn z rozkazu Ludwika, straconego d'Armagnac'a księcia Nemurs.

Pod szafotem skazanego na śmierć, Ludwik kazał umieścić dwóch jego synów, aby, jak się wyraża, krew zdrajcy spadła na głowy jego dzieci.

Dla jej spełnienia ważył się przybyć na dwór Ludwika, by zamordować tyrana. Głośna spowiedź, jaką król czyni przed Franciszkiem z Paoli, żebrząc rozgrzeszenia, by ukoić sumienie dręczące go wyrzutami, wytrącają broń morderczą z rąk Nemurs'a, który szlachetność swoją przypłaca głową.

Tragedya kończy się śmiercią Ludwika, przepiękną sceną, gdy uważany już za umarłego król tyran, zrywa się jeszcze z łoża, aby pobłogosławić swego następcę i uzyskać rozgrzeszenie.

Tytułową rolę, uważaną słusznie za najwspanialszą w bogatym jego repertuarze, grał p. Żelazowski ze spokojem i dystynkcyą, cechującemi wielki talent artysty. Jego Ludwik XI od początku do końca był jednolitą postacią, jakby z jednej marmurowej bryły wykutą, nawet gdy korzy się u stóp św. męża, nawet przed majestatem śmierci. Równie skończonej gry, do najdrobniejszego poruszenia ręką, do zmarszczenia brwi, do błysku oka lub ledwie dostrzegalnego gestu, dawno już nie widzieliśmy na scenie łódzkiej i nie wiele jest takich scen, któreby nią pochlubić się mogły. Król tyran stawał przed oczyma widzów w całej grozie majestatu.

Do gry p. Żelazowskiego dostroił się jedynie p. Różański w roli lekarza królewskiego Coitidr'a. Szlachetna zaokrąglona dykcya, spokój i siła cechowały grę utalentowanego artysty, niepospolity swój talent rozwijającego tak wszechstronnie.

Pan Tarasiewicz w bardzo co prawda trudnej, ale za to ponętnej dla artysty roli księcia de Nemurs, piękny wiersz Delavigne'a wypowiadał prześlicznie, z jasnem i wszechstronnem zrozumieniem sytuacyj; miał nawet szczęśliwe chwile, ale nie ujawnił tego zapału, który porwać widzów powinien. Taka naprz. scena jak rzucenie pod stopy Ludwika rękawicy rycerskiej przeszła bez wrażenia, zamiast wywołać prawdziwy huragan oklasków. To samo i scena zamachu na króla nie budziła tej grozy, na jaką od samego jej początku widz oczekiwał.

Pełnym szlachetnej powagi i kapłańskiego dostojeństwa był p. Karol Kopczewski w roli Franciszka z Paoli, lecz brakło mu tej aureoli, która niezawodnie otaczała świętego męża, jeśli nawet taki Ludwik XI ugiął przed nim kolana.

Panna Biernacka wywiązała się z roli królewicza Karola względnie bardzo dobrze, niektóre nawet sceny przeszły bardzo szczęśliwie i wywarły wrażenie. Ogólnie biorąc, rola nie była dostrojoną do należytego tonu, miejscami wyszła za blado, nie psuła jednak całości, co dobrze wróży o rozwoju talentu młodej artystki.

Gdyby p. Gromnicka w rolę Maryni wlała więcej liryzmu, nie mielibyśmy jej nic do zarzucenia; wyglądała bowiem nader ujmująco i grała bardzo poprawnie.

Pozostałe role wyszły mniej niż średnio, podnieść nam tylko należy wcale dobrą grę p. Fertnera w roli naiwnego wieśniaczka Marcysia.

S. Ł.

Z WARSZAWY.

—·—

„Warszawskij Dniewnik“ pisze: „Wczoraj prof. Wasiliew, któremu wydział lekarski poruczył czasowe zawiadywanie kliniką chorób skórnych i wenerycznych z powodu podania się do dymisyi prof. von Trautvetter, miał w klinice odczyt o trądzie z demonstracyą chorego, robotnika fabrycznego, który przyjechał z Grecyi naprzód do Łodzi, a następnie do Warszawy przed trzema laty. Przed rokiem na ciele chorego ukazała się wysypka, lecz nie zważał na nią i dopiero przed czasem niedawnym zwrócił się z prośbą o pomoc lekarską. Oczywiście zaraził się trądem jeszcze w Grecyi, gdyż w kraju nadwiślańskim, choroba ta, na szczęście, nie jest rozpowszechniona.“

W sekcyi rzemieślniczej p. Wojciechowski przedstawił onegdaj smutny obraz rzemiosł naszych na prowincyi w skutek braku wykształcenia zarówno fachowego, jak i ogólnego. Powiększenie liczby szkół, rozpowszechnianie właściwych dziełek, urządzanie odczytów, kursów dla rzemieślników i t. d. — oto środki, które wiodłyby do podniesienia poziomu rzemiosł po wsiach i miasteczkach i wyparły panoszącą się dziś fuszerkę.

Potrzebę szkół zawodowych wogóle w kraju naszym uzasadniał następnie p. Rzętkowski. Sądzi on, że do zakładania i utrzymywania szkół takich powołane są w pierwszym rzędzie cechy. Zresztą dano już dobry przykład. Mularze i malarze pokojowi w Warszawie urządzili już kursy praktyczne, a zgromadzenia drukarzy i cieśli zapewne uczynią to w blizkiej przyszłości. Jako doskonały wzór szkoły zawodowej przedstawił p. R. szkołę państwową przemysłową we Lwowie, a szczególniej jej klasę uzupełniającą. Mówiąc w końcu o funduszach na szkoły przemysłowe, p. R. przypomina między innemi zapis uczyniony na ten cel przez ś. p. Czabana w sumie 25,000 rb.

Zapisy. Zmarły przed kilku dniami w Warszawie obywatel z płockiego, ś. p. Antoni Szelążek poczynił zapisy: na rzecz przytułku starców i kalek w Pyzdrach, gub. płockiej, rub. 300—na ręce dozoru tegoż zakładu, na przytułek dla starców niezdolnych do pracy, a należących do zgromadzenia krawców w Warszawie rub. 300 (na ręce urzędu starszych zgromadzenia), na odnowienie ołtarza św. Anny w Warszawie w kościele pobernadyńskim rub. 100 i na odnowienie ołtarza Serca N. Maryi P. przy kościele pobernadyńskim rub. 100. Fundusz na spłatę powyższych zapisów ulokowany został na hypotece nieruchomości Nr. 2402 B. w Warszawie. Upoważnienie do wypłacenia zapisów otrzymała żona nieboszczyka.

O rozebranie kamienicy. Sąd okręgowy warszawski roztrząsał niezwykłą sprawę o rozebranie 4-piętrowego domu. P. Józefa z Mędrzeckich Lewszynowa nabyła przy ulicy Marszałkowskiej Nr. 1372a posesyę i zbudowała na niej oficynę czteropiętrową, nie zważając na to, że właściciel nieruchomości Nr. 1372, p. August Mińkowski, posiadał służebność widoku na nieruchomość Nr. 1372a i że na mocy kontraktów dawniejszych na jej nieruchomości wolno wznieść tylko oficynę parterową. P. Minkowski wystąpił przed sąd o zniesienie oficyny i skasowanie przybudowanych do niej miejsc ustępowych. P. Lewszynowa broniła się tem, że oficyna wybudowaną została przy zachowaniu odległości, przepisem prawa zastrzeżonej, t. j. na 19 centymetrów od ściany oficyny Minkowskiego. Powód dowodził, ze odległość owa wynosi zaledwie około 17 centymetrów. Sąd nakazał obniżenie oficyny Lewszynowej do parteru, tudzież zniesienie ustępu.

Ostrzeżenie. Do „Kurj. Warsz.“ nadesłał dr. W. K. list następującej treści: „Od pewnego czasu zjawiają się w pismach warszawskich ogłoszenia pewnej firmy berlińskiej, zalecającej swe wyroby ze srebra meksykańskiego. Firma ta, wedle słów ogłoszenia, „znaglona stosunkami rozpaczliwemi, panującemi na meksykańskim rynku srebra, oddaje prawie darmo 55 sztuk prześlicznych, masywnych, ozdobnych, eleganckich przyborów stołowych za rubli 10, zamiast, jak dawniej, za rubli 40“. Zaciekawiony tem ogłoszeniem, wysłałem list do jednego z moich kolegów-lekarzy, chwilowo przebywającego w Berlinie, prosząc o bliższe informacye. Owóż kolega mój odpisał, że osobistość, tak tanio sprzedająca wyroby z Silber-Mexico, oczywiście wyzyskuje łatwowierność ludzką. Na jednej z ulic bocznych, na pierwszem piętrze, w małym pokoiku, mieści się owa reklamowana w ogłoszeniach „agentura główna efektownych, masywnych i ozdobnych serwisów“. Właściciel, na żądanie okazania towaru, wyciągnął pudełko z 55 sztukami, które na pierwszy rzut oka zdradzają tandetę w całem tego słowa znaczeniu; wyglądają one niepokaźnie, przypominają blachę i zrobione są z jakiegoś aljażu metalu, który wrzekomo stale pozostać ma białym. Na zapytanie, gdzie mieści się fabryka owych wyrobów i z jakich metali są zrobione, pan składnik odpowiedział, że jest to jego tajemnicą, a jako rękojmię solidności swego interesu, pokazał... list jakiegoś właściciela hotelu w Łodzi, z żądaniem przysłania jednego pudełka. Po otrzymaniu takiej odpowiedzi, poczuwam się do obowiązku podania jej do szerszej wiadomości, w celu ostrzeżenia każdego, ktoby gotów był złapać się na szumną reklamę.

Z KRAJU.

—·—

Radom. Na dzień 24 bieżącego miesiąca, jak to nieraz zaznaczyliśmy, zwołano zgromadzenie ogólne powiatowych delegatów wystawowych, przemysłowców, kupców i obywateli miejskich w kwestyi ułożenia ostatecznego programu przyszłej wystawy przemysłowo-rolniczej, która ma się tu odbyć w roku bieżącym.

Program wystawy opracowany już został przez prezydenta p. Zarembę i adwokata miejscowego p. Przyłęckiego, obecnie celem zgromadzenia będzie dyskusya nad uzupełnieniem programu jakoteż nad wyborem komitetu wystawowego i ustanowieniem funduszu gwarancyjnego.

Czynią się również starania o uzyskanie pożyczki z funduszów miejskich, podobnie jak to uczyniono w Kielcach w roku zeszłym.

— Z funduszów radomskiego powiatowego komitetu kuratoryum trzeźwości założono tu herbaciarnię i tanią kuchnię przy ulicy Warszawskiej. Ceny są bardzo przystępne, naprzykład: szklanka kawy kosztuje 2 kop., szklanka herbaty $1^1/_2$ kop., porcya barszczu lub zupy z kawałkiem mięsa 4 kop., porcya flaków 5 kop. i t. p. Urządzenie herbaciarni i kuchni, oraz wynajęcie lokalu kosztowało 400 rubli.

W końcu bieżącego miesiąca kuratoryum trzeźwości otworzy herbaciarnie i tanie kuchnie w Sandomierzu, Opatowie, Końskich, Opocznie, Kozienicach i Iłży, a nadto jeszcze jedną kuchnię tanią i herbaciarnię w Radomiu.

Łomża. W Łomży wykryto kradzież, dokonaną w tamtejszym urzędzie pocztowym przed dwoma miesiącami.

W sprawie tej piszą „Echa płockie i łomż.“: „Z Czerwonego Boru, stacyi kolei nadwiślańskiej, nadeszła do Łomży poczta, składająca się z kilku worków skórzanych, w których znajdowały się także i przesyłki pieniężne.

Stróż miejscowy, obecny przy rozpakowaniu przesyłek, ukrył paczkę, zawierającą 750 rubli i przekazy na inne drobne sumy, czego na razie nie zauważono.

Stróż zaczął hulać, robić podarunki, wreszcie zażądał uwolnienia, które też otrzymał. Wkrótce potem zaczęli zjawiać się interesanci z zawiadomieniem, że wysłano dla nich pocztą pieniądze.

Zaniepokojony licznem zgłaszaniem się, naczelnik zażądał wyjaśnień z Warszawy i innych stacyj. Otrzymawszy odpowiedzi, potwierdzające zeznania interesowanych, zaczął badać sprawę, a w końcu doszedł do przekonania, że kradzieży dopuścił się ów stróż.

Winowajca wkrótce sam wpadł w pułapkę. Strwoniwszy pieniądze, powracał do Łomży, aby poszukać posady. W Czerwonym Borze zatrzymał go urzędnik i oddał w ręce żandarmów“.

Z PRASY POLSKIEJ.

W „Tygodniu“ piotrkowskim“ paszkwil pani Lucyny Ćwierciakiewiczowej, skarcony należycie w prasie warszawskiej dał pohop jakiejś pani, czy panience, wstydliwie ukrywającej się pod inicyałami W. N., do wylania całego potoku zarzutów na nasze niewiasty.

W wysoce stronnej elokubracyi p. W. N. jest spora doza prawdy; to więc, co pisała o naszych kobietach, podajemy dosłownie poniżej, tem więcej, że mamy już w naszej teczce redakcyjnej odpowiedź.

Pozostawiając zatem spór o honor naszych niewiast innemu może więcej fachowemu pióru, zwrócimy uwagę pani, czy panny W. N., że nawet, gdyby nasze niewiasty były jaknajgorsze, nie byłoby jeszcze powodu usprawiedliwiania paszkwilu p. Ćwierciakiewicz, która dopuściła się rzeczy, niepraktykowanej w naszej prasie.

A teraz posłuchajmy, co mówi W. N. o naszych kobietach:

Zmalałyśmy, skarłowaciały duchem bardzo. Gdzie jest to przejęcie się żywe, gorące nietylko już ogólno-ludzkiemi sprawami, ale swojskiemi, rodzinnemi obowiązkami? Przypatrzmy się prowadzeniu domów naszych, nieumiejętności ich zarządu, niechlujności, małej lub żadnej wytwórczości gospodarczej, a musimy uderzyć się w piersi i „mea culpa“ ze skruchą powtarzać.

Na ogół—więcej niby o wiele inteligentniejszych kobiet, ale przyjrzyjmy się tylko dokładniej, jakie tam nieuctwo i brak podniosłości uczuć!

Gdyby tak powstały z grobu nasze Żmichowskie i ich współczesne, załamałyby ręce z rozpaczą:

„Gdzie duch, gdzie ludzie—ludzie a nie karły? Gdzie duch wielkości? czy znikł, czy też kona? Postacie mężów czy wszystkie wymarły? —pytałyby pewno z poetą. One, które tak pewno rozumiały szczyty „filaretów,“ prostotę a podniosłość każdego obowiązku; one, które opromieniały uczuciem wyższem każdą swą, choćby najpospolitszą pracę!...

Zmarła niedawno, ostatnia prawie z tej plejady ś. p. Marya Ilnicka, tyloletnia nasza przodowniczka szlachetna. Całe lata nawoływała ona do pracy, obowiązku, umiłowania najprostszych zajęć życia; całe życie wyszukiwała przykładów, prostoty i podniosłości pełnych—owych matek co pisały dzieła „gotując dzieciom obiad“ lub „ucząc je geografii, gniotąc jednocześnie kluski“.

Uczyła słowem obowiązku, umiłowała go, wdzięczności! A jednak, po tylu latach pracy jej dla nas, odwróciłyśmy się prawie od niej wszystkie, nie zdobywszy się nawet na ogólną pamiątkę pośmiertną.

Niewdzięczne! brak nam gorącości uczuć; więc dobrze, że pani Lucyna tak liczebnie to wylicza.

Taki sam procent dusz małostkowych wszędzie się znajdzie wśród nas, a wśród panien naszych może jeszcze większy.

Weźmy na oko np. nauczycielki nasze, mniej więcej sferę, z której i p. L. C. rekrutowała „swoje 36 panien.“

Jak mało między niemi przejętych szczerze dobrem dzieci, oddanych dobrej sprawie. To rzemieślniczki bez zamiłowania zawodu swego. Niechętne, wymagające, odsuwające się od spraw domu, nieprzykładające ręki do żadnej pracy, wychodzącej po za kres ich nauczania. A Boże się zmiłuj, co to za nauczanie! Gdzie prawdziwe oczytanie panien takich? gdzie znajomość gruntowna literatury? gdzie sąd jakiś samodzielniejszy?...

Ręczę śmiało, że na dziesięć, połowa nauczycielek takich, skoro im damy nie już kilka wierszy, ale całe stronice Mickiewicza, Lenartowicza i Asnyka poezyj, obok jakiegoś wierszoklety—nietylko nie rozpozna odrazu pióra po paru słowach (jak to potrafi panienka rzeczywiście ukształcona, ale ani odczuje różnicy pióra.

I tak dalej i tak dalej.

I jakże tu coś samo, tak próżnego, pustego naleje w głowy innego?

Za to na strojach, modach znają się takie panny zazwyczaj bardzo dobrze, z precyzyą nawet.

Gdzież tu mówić o wyższości ducha? „A bez serc, bez ducha—to szkieletów ludy,“ jak ten nasz najdroższy, najprostszy i najserdeczniejszy zawsze mówił.

Są i dziś, jak były dawniej kobiety, dziewczyny zacne, poświęcające się rodzinie, ogółowi i takie, przy najsurowszych sądach moich, wy-

soko tylko czoło poniosą, bo czują wartość swoją, bo jest je za co cenić i szanować! Takie wszędzie i zawsze zostaną sobą, zostaną użytecznemi, wypełniającemi ochoczo najcięższe trudy. Z takich rekrutują się wzorowe matki, żony i gospodynie. Takie sercem żyją i rozdźwięku między niemi a życiem być nie może.

Ale weźmy większość panien naszych. Tę pracę jakokolwiek uważają za karę Bożą. Jeśli już i pracuje cokolwiek która, choćby na zaspokojenie swych własnych potrzeb, strojów i zabaw (bez żadnej pomocy dla drugich) — to już czuje się tak wydziedziczoną, nieszczęśliwą, zgorzkniałą i... tak godną chwały, że nie dziwiłaby się, gdyby ludzie przed nią plackiem padali.

O ileż tu mężczyźni górą! Łatwiejsze pole pracy mają, ale każdy (z wyjątkiem chyba jakiego nieponia) od najwcześniejszych lat swoich nie wymawia się od niej; pracuje chętnie, a często i na darmozjadów rodzinnych naszego rodzaju.

Społeczeństwo ubogie, pracy po uszy, a popatrzmy tylko na rączki kobiet naszych. To jedno da nam już świadectwo ich wartości.

Ojciec, matka, brat, często jak woły zapracowane, a taka laleczka tylko rączki pieści i utrzymuje je jak królewna.

Przyjmuje ona wprost jałmużnę od swoich, bo z ich pracy korzysta, ale po tę nawet jałmużnę rączkę wyciąga wypieszczoną, w rękawiczce.

Tyle stron kobiecych poruszyły nieocenione pisarki nasze z Orzeszkową na czele, a jednak tych rączek wypieszczonych nie pamiętam, by kiedy dotknęła która. A przecież to świadectwo wymowne!...

Nie wierzę w obowiązkowość żadną, gdzie widzę tylko takie śliczne rączki.

„Ręka od pracy twarda, która miękką osłodę nieść winna"—czytałam to jeszcze będąc dzieckiem i dzięki Bogu, pozostało mi w pamięci. Nie idzie zatem, by ta ręka nie mogła być czystą i nawet ładną (jeśli ją Bóg taką stworzył), ale idzie zatem, że niema się bać garnka, żelazka, wody, ziemi ściółki, słowem wszystkiego, czego się średniej zamożności kobieta dotykać koniecznie winna.

Nawet dla pióra nic to nie szkodzi: znam z śliczniemi rączkami panny, bazgrzące jak dziecko, a i styl ich nie lepszy.

Słowem—czas, byśmy duchem sięgały szczytów, a rękami prac najpospolitszych. Będzie wtedy mniej starych panien, a mężczyźni przestaną „strachać się" kosztownego mebla. Wówczas też na „36 okazów" napewno więcej będzie okazów dodatnich i mniej pretensyi do pani Ćwierciakiewiczowej, która nawołuje nas jednak do pracy i prawdy."

Statystyka wolnomularstwa z końcem 1898 r.

Ze statystyki rozwoju wolnomularstwa, ułożonej według szematyzmu masońskiego kalendarza Dalena na r. 1899 podajemy następujące szczegóły:

Niemcy. (Deutscher Grosslogenbund). Związek 8 w. loż niem., do którego afiliowana w. loża szwajcarska (alpina). Lóż wszystkich 544 (65 lóż więcej jak r. 1888), braci lożowych 42,643 (mniej o 3,444 jak r. 1888) zakładów dobroczynnych masońskich („Milde Stiftungen", ochronki szpitale) 788 (więcej o 134 jak r. 1888). Protektorem trzech w. lóż berlińskich: książę Fryderyk Leopold pruski.

W Wielkiem Księstwie Poznańskiem Prusiech znajdują się loże, wyłącznie prawie z braci niemieckich złożone w miastach Olsztynek (Allenstein), Bransberga, Chełmno, Gdańsk (3 loże) Tczewo (Dirschau), Elbląg, Gniezno, Grudziądz, Inowrocław, Gumbin, Instruć (Insterburg), Chujnice (Konitz), Krotoszyn, Leszno, Malborg, Kwidzyn (Marienwerder), Ostrowo, Poznań, Rawicz, Piła (Schneidemühle), Starygród, Toruń, Wągrowiec. Prace ich lożowe odznaczają się szowinizmem niemieckim.

Austro-Węgry. W Cislitawii masonia zakazana urzędowo w r. 1795; na Węgrzech dozwolona urzędowo w r. 1867.

Wielka symboliczna loża węgierska liczy 41 lóż (w samym Peszcie lóż 11, w Preszburgu lóż 6, po jednej loży w Debreczynie, Waradynie, Koloszwarze, Szegedynie, Temeszwerze i t. d.), braci 2,910 (więcej o 1,016 jak w 1888 r.) — wielkim mistrzem Jerzy Iwanowicz, b. sekretarz ministeryum oświaty.

Pomimo urzędowego zakazu z 1795 r. istnieją także w Cislitawii loże pod skromną nazwą „Humanitäre Vereine", albo literackie niepolityczne kółka „Kränzchen" w miastach: Franzensbad, Karlsbad, Marienbad, Pilzno (w Czechach), Praga, Opawa, Wiedeń (9 kółek). Do niedawna istniały masoneryjne kółka w Zateczu (Saaz w Czechach), Cieplicach, w Czerniowcach dwie, zależne od wiedeńskiego kółka „Humanita."

Austryackie te masońskie kółka przyczepione są jako filie do lóż masońskich w Preszburgu.

W Galicyi nie istnieje żadna loża, ani nawet kółko masońskie. Rzecz godna uwagi, że podczas gdy niemiecka masonia nie przyjmuje do swych lóż żydów, to węgierska masonia jest w dwóch trzecich częściach (67%) żydowską.

Anglia ojczyzna masonii. „Wielka zjednoczona loża w Londynie" liczy 45 lóż wielkich w samej Anglii, 28 lóż wielkich w koloniach, 2,241 lóż symbolicznych „Johannislogen"—braci około 150,000—wielkim mistrzem jest ks. Walii.

Irlandya. „Wielka loża w Dublinie", 15 lóż prowincyonalnych, 396 lóż symbolicznych, braci około 18,000. Protektorem jest ks. Walii.

Holandya. „Wielki wschód w Hadze". 90 lóż w kraju i w koloniach, braci około 4,269.

Szwecya. „Wielka loża krajowa w Stokholmie", 4 loże prowinc., 12 lóż szkockich (wyższych, kapitulnych), 21 lóż symbol. Wielkim mistrzem honorowym król Oskar II.

Norwegia. „Wielka loża krajowa" w Chrystyanii 2 loże szkockie, 5 lóż symbol., braci 2,494.

Dania. „Wielka loża krajowa" w Kopenhadze, 1 loża prowinc., 2 loże szkockie, 10 lóż symbol., braci 3,866.

Francya. 1) „Wielki Wschód" w Paryżu — 47 lóż kapitulnych, 17 wielkich rad, 322 lóż symbol., braci 18,000; 2) „Najwyższa rada Francyi rytu szkoc. dawnego i przyjętego" w Paryżu 20 lóż kapitulnych, 6 areopagów (30 stopnia „Kadosz") braci około 6.000; 3) „Symboliczna wielka loża szkocka" w Paryżu — 2 loże, braci nie wiadomo ilu.

Belgia. 1) „Wielki Wschód w Brukseli" lóż 18; 2) „Najwyższa rada" w Brukseli 2 areopagi kawalerów Kadosza, 7 kapitul 18 stopnia kawalerów Różanego krzyża („Rose Croix"), 3 loże symboliczne braci około 3,000. Zdaje się, że najwyższa kierująca władza masońska na cały kontynent Europy rezyduje teraz w Brukseli.

Włochy. „Wielki Wschód" w Rzymie od 1886 r. 179 lóż, braci około 15,000, wielkim mistrzem Wschodu jest żyd Ernest Nathan, członek rady miejskiej, wielkim mistrzem lóż kapitulnych jest żyd Adryan Lemmi.

Hiszpania. 1) „Wielki Wschód Narodowy" w Madrycie i „Najwyższa Rada" w Madrycie, uznana urzędowo w 1889 r., 1 konsystorz, 1 trybunał, 2 wielkie rady, 7 kapitul, 21 lóż symbolicznych, liczba braci niewiadoma; 2) „Wielki Wschód" w Madrycie od 1888 r., 28 lóż kapitulnych, 95 lóż symbolicznych, braci około 12,000.

Portugalia. „Wielki Wschód zjednoczony" w Lizbonie około 25 lóż, braci około 1,000.

Grecya. „Wielki Wschód" i „Najwyższa Rada" w Atenach, 1 loża kapit., 9 lóż symbol., braci około 300.

Liczy więc obecnie Europa z koloniami sweми 16 „Wielkich Wschodów" i wielkich lóż krajowych, 4,303 lóż rozmaitych rytów i stopni i około 285,808 braci lożowych. Jest ich z pewnością więcej; okrągłą cyfrę braci śmiało przyjąć można na 300,000.

Ameryka. Stany Zjednoczone: 50 lóż wielkich, 11,450 lóż symbolicznych, braci 776,565. Oprócz tych istnieją loże krajowców „żółtych", 32 loże wielkie, około 1,300 lóż symbolicznych, braci (żółtych) 28,000.

Gwatemala-Haiti. „Wielki Wschód" środkowej Ameryki" w Port-au-Prince 33 loże szkockie.

Meksyk. „Wielki Sejm symboliczny stanów meksykańskich" 255 lóż, braci 22,000.

Kanada. „Wielka loża" w Toronto, 356 lóż, braci 23,351.

Brazylia. „Wielki Wschód" w Rio de Janeiro 3 kapituły 30 stopnia „Kadosz", 85 kapitul 18 stopnia „Rose Croix", 111 lóż symbolicznych, liczba braci niewiadoma, ale prawdopodobnie jest ich około 20,000.

Ogólna cyfra masonii w Ameryce tak się przedstawia: 26 Wielkich Wschodów i Wielkich lóż krajowych lub niezależnych, 14,280 lóż różnego rytu i stopnia, bracia 1,364,807.

Zauważyć należy, że w Ameryce liczą tylko braci stopnia co najmniej 3-go, t. j. mistrzów i wyżej. Ponieważ zaś cyfra braci 1 i 2 stopnia, uczniów i czeladników jest z pewnością trzy razy większa, niż braci trzeciego i dalszych stopni, cyfrę masonów w Ameryce przyjąć można na 4,094,421. Dodajmy jeszcze i to, że w szematyzmie cyfra braci lożowych w Brazylii i dziesięciu innych stanach wcale nie jest podaną, dlatego sądzimy, że cyfra masonów w Ameryce wynosi w przybliżeniu do 4,500,000 braci.

W *Azyi* i *Afryce* loże istnieją głównie w koloniach europejskich i są wliczone do ogólnej cyfry lóż i braci Anglii, Niemiec, Francyi, Hiszpanii i Belgii. Oddzielnie od nich mają swe Wschody:

Egipt. „Wielki Wschód" w Aleksandryi około 100 braci. „Wielka loża narodowa" w Kairze 19 lóż, braci około 200.

Liberya. „Wielka loża" w Manrowii.

W *Australii* 4 wielkie loże, 343 loże różnego rytu i stopnia, braci 18,715. Reasumując to wszystko, istnieje na całym świecie 50 wielkich wschodów i wielkich lóż krajowych (naczelnych), 18,826 lóż różnych rytów i stopni, a w nich „pracuje" około pięciu milionów braci masonów.

Co oni robią? „Plebs misera contribuens", gmin masoński lóż symbolicznych płaci rozmaite składki, taksy i wykonuje ślepo rozkazy Wielkiego Wschodu lub Wielkiej loży, deklamuje o ludzkości, spełnia czyny „humanitarne", w czem pomagają „siostry" lóż adopcyjnych i razem z niemi bawi się, tańczy i ucztuje.

Rdzeń masoneryi stanowią „kawalerowie Kadosza" 30-go stopnia. Oni są właściwymi „czystymi", bo to oznacza „Kadosz", oni też kierują całym „zakonem masońskim", wydają prawa, ustawy, rytuałowe przepisy, układają polityczne plany. Kult natury jest ich religią.

Wielkie Wschody i Wielkie loże naczelne reprezentują masonię na zewnątrz, dzierżą czysto administracyjną i wykonawczą władzę.

Z doktryn w loży masońskiej głoszonych i praktykowanych (od 1717 roku) wyszło: bezwyznaniowe państwo, bezwyznaniowe prawodawstwo, bezwyznaniowa szkoła i małżeństwo cywilne.

ROZMAITOŚCI.

Pomysły reklamowe. Mózgi kupców i przemysłowców nie ustają w pracy nad wyszukiwaniem nowych pomysłów reklamowych. Między innymi, jeden z kupców obuwia w Quebeku zaczął sprzedawać buty, które na podeszwach miały napisy literami wypukłemi. Każde stąpnięcie w tego rodzaju butach po zmarzłym śniegu pozostawiało odciśnięty napis, reklamujący firmę kupca. Jakiś dyrektor teatru znów rozsyłał do mieszkańców miasta listy, zawierające czek na 16 centów amerykańskich. Na odwrotnej stronie blankietu widniały wyrazy: „Wiem, że majątek pański jest znaczny, ponieważ jednak trzymam się zasady: „czas to pieniądz", przeto załączam czek na 16 centów, reprezentujących według mnie, wartość 2 minut czasu, potrzebnego na rozpieczętowanie niniejszego listu i odczytanie czeku". Dalej szły pochwały dla sztuki. Tak czyniąc dyrektor teatru rachował, że ludzie zamożniejsi nie zechcą fatygować się do kasy teatru po odbiór 16 centów, ale niejeden, zaciekawiony reklamą, kupi bilet do teatru. Podobno rachuba nie była mylną. Przed kilku laty przechodnie na bulwarach paryskich zaintrygowani byli widokiem dziesięciu eleganeko ubranych panów, którzy od czasu do czasu otaczali kołem damy, zatrzymujące się przed sklepami jubilerów, zdejmowali kapelusze i w milczeniu stali tak długo, póki dama nie roześmiała się, wyczytawszy na... łysinach ele-

ganckich panów napisy, reklamujące jakiś caffe-concert.

Ostatnie wiadomości.

Anglia i Francya.

Jakkolwiek anglicy sami niechętnie dotrzymują obietnic, niemniej wymagają od innych, by wierni byli danemu słowu. Obecnie nastają na Francyę, aby wierna swym obietnicom nie pozbawiała komisantów angielskich przywilejów, z których oddawna korzystali na wyspie.

Rząd angielski energicznie broni swego przemysłu i usilnie żąda, aby cło za towary angielskie, idące do Madagaskaru nie przewyższało 10% ich wartości. Skoro Francya zgodzi się na te warunki, Anglia pozostawi jej zupełną swobodę na Madagaskarze. Lord Salisbury mniema, że tak dla Francyi, jako też i dla Anglii byłoby wielce pożądanem raz na zawsze zakończyć wszystkie spory, tak aby nie pozostało żadnego nieporozumienia, któreby w przyszłości doprowadzić mogło do zatargu o poważnych następstwach. Dlatego nawet lord Salisbury gotów jest dać Francyi odpowiednie odszkodowanie za zrzeczenie się praw do New-Fudlandu, gdzie idzie o połów wielorybów.

Sprawy Egipskie.

Co się tyczy spraw egipskich, panowanie Anglii w Sudanie można już poczytywać za utwierdzone. Chartum zamieniono już w miasto anglo-egipskie i bardziej angielskie, niżeli egipskie. Wszelkie umowy i kapitulacye obowiązujące, dopóki Sudan był w rękach Mahdiego i Kalifa, zniesiono i Anglia łącznie z Egiptem włada Sudanem na prawach zdobywcy. Egipt może spać spokojnie, bo chociażby wojska angielskie opuściły krainę Faraonów, nie zagraża jej najazd od południa.

Okupacya Egiptu przez wojska angielskie może być przerwaną w każdej chwili, lecz administracya angielska pozostanie. Ewakuacya Egiptu oznaczać będzie obecnie jedynie przemarsz wojsk angielskich z Kairu lub Aleksandryi do jakiegokolwiek miejsca na południe Wadi Galfy, skąd w razie potrzeby bez wielkich trudności można wkroczyć z powrotem do Niższego Egiptu. W rezultacie osiągnięto obecnie tak ścisły związek między Anglią i Egiptem, jaki dotychczas nigdy nie istniał i jakiego nie stworzyłby żaden protektorat. Anglia zdobyła obecnie nad Nilem taką pozycyę, która wyklucza panowanie innego mocarstwa w tych stronach.

Odstępcy.

Na zgromadzeniu publicznem w Wiedniu dwa tysiące niemców katolików i partyi Schoenerera i Wolfa oświadczyło się z gotowością przejścia na protestantyzm. Dlaczego?

Czy sumienia ich przeświadczone o wyższości nauki reformowanej odwróciły się od wiary ojców?

Nie. Ale skoro w Austryi dynastya jest katolicką i pomimo najrozleglejszej tolerancyi religia katolicka uważaną jest za panującą, szowiniści niemieccy przechodzą na łono kościoła protestanckiego, by zaznaczyć tem swoją łączność z wielką ojczyzną niemiecką, zjednoczoną pod rządem protestanckich monarchów.

Bywały w historyi wypadki, że fanatyzm religijny nadawał kierunek polityce, ale ażeby fanatyzm polityczny miał wpływ na przekonania religijne, zdarza się to po raz pierwszy dopiero.

Ale to zaprzaństwo religijne zasługuje na politowanie i wzgardę, bo zrobiono religię przedmiotem frymarki politycznej. Pp. Wolf i Schoenerer wraz ze swymi zwolennikami mniemają, że odstępstwo religijne ułatwi im odstępstwo polityczne i łacniej z austryaków przedzierzgną się w prusaków. Wydaje się im, że zmianą wyznania łatwiej zaskarbią sobie pomoc zewnętrzną do zdławienia hydry słowiańskiej w Austryi.

Jest to ostatni stopień moralnego zwyrodnienia, które wszędzie jak zasługuje ocenionem będzie. Nigdzie bowiem renegaci z tchórzostwa lub dla interesu nie cieszą się uznaniem.

Dusze ich zgnilizną zatrute, zgniliznę jeszcze szerzą na okół, zarówno wstrętną dla zdradzonych, jak i dla tych, co ze zdrady korzystają.

TELEGRAMY.

Wiedeń, 23 stycznia. Na obiedzie u cesarza Franciszka Józefa byli obecni: poseł rosyjski hr. Kapnist, attaché pułkownik Woronin i deputacya pułku Keksholmskiego. Wieczorem deputacya była w teatrze.

Wiedeń, 23 stycznia. Izba deputowanych ma być w najbliższych dniach odroczona, poczem rozpoczęte będą rokowania kompromisowe.

Poronin, 23 stycznia. W Zakopanem na Krupówkach wybuchł groźny pożar. W płomieniach poczta, telegraf i kilkanaście domów.

Paryż, 23 stycznia. Dżuma w Tamatawie zmniejszyła się.

Londyn, 23 stycznia. W Ripon (Yorkshire) odbyło się zgromadzenie, na którem były wicekról Indyi, lord Ripon wygłosił mowę, zalecającą uchwalenie rezolucyi, która wyraża podziękowanie Monarsze rosyjskiemu za podniesienie kwestyi rozbrojenia. Rezolucyę uchwalono jednogłośnie.

Londyn, 23 stycznia. „Daily Chronicle“ donosi, że poseł angielski w Paryżu doręczył ministrowi spraw zewnętrznych Delcassému propram rozbioru kwestyi spornych pomiędzy Francyą a Anglią.

Kopenhaga, 23 stycznia. Słychać obecnie, że konferencya dla rozbrojenia odbędzie się w Kopenhadze, a nie w Brukselli, jak przez kilka dni donoszono.

Massawa, 23 stycznia. Makonnen, zawiadomiwszy gubernatora włoskiego o zawarciu pokoju z Mangaszą, oznajmił, że prowincya abisyńska Tigrg jest obecnie zupełnie w jego rękach, wyraził zarazem nadzieję, że pokój z Włochami będzie utrzymany.

Wiedeń, 22 stycznia. Tekst toastu cesarza wzniesionego w czasie objadu na cześć pułku Keksholmskiego brzmiał jak następuje: „Jestem wdzięczny, że mój pułk Keksholmski z pozwolenia swojego Najdostojniejszego Monarchy tak serdecznie i uroczyście obchodził rocznicę mojej nominacyi na szefa tego pułku. Wznoszę kielich na cześć Jego Cesarskiej Mości Cesarza Wszech Rosyi, mojego kochanego przyjaciela i na cześć sławnej przyszłości tego świetnego wojska“. Komendant pułku, ks. Dołgorukij odpowiedział w języku francuskim, że głęboko wzruszony najmiłościwszemi słowami cesarza, w imieniu swojego pułku, pije na cześć Najdostojniejszego i najukochańszego szefa pułku Keksholmskiego.

Paryż, 23 stycznia. Izba oskarżeń sądu kasacyjnego przy drzwiach szczelnie zamkniętych rozpatrywała dyplomatyczne dossier i wysłuchała odnoszących się doń objaśnień Paleologue'a i Hanotaux, których konfrontowano następnie z Mercierem, Boisdeffrem, Gonsem i Billotem. Esterhazego zwolniono z tajemnicy służbowej.

Berlin, 23 stycznia. Krzyżowiec niemiecki „Kormoran“ otrzymał rozkaz udania się na wody samoańskie.

Londyn, 23 stycznia. „Morning Post“ donosi z Waszyngtonu, że rada ministrów upoważniła posła Stanów Zjednoczonych w Berlinie, aby odbył konferencyę z sekretarzami stanu Bulowem i tamtejszym posłem angielskim, celem porozumienia się tymczasowego w sprawie samoańskiej, zanim nastąpi rewizya traktatu berlińskiego.

Waszyngton, 23 stycznia. Gabinet obradował nad sprawą samoańską. Ponieważ nie otrzymano wiadomości urzędowych, gabinet doszedł do przekonania, że w chwili obecnej nie można przedstawiać nic takiego, co wychodziłoby po za granice projektu zwołania konferencyi przedstawicieli trzech zainteresowanych mocarstw. Przypuszczają, że konferencya odbędzie się w Berlinie.

Massawa, 23 stycznia. Endamarjam przyjął od rasów Makonnena i Mangaszy przysięgę na utrzymanie pokoju pod warunkiem, że zgodzi się na to Menelik, którego powiadomiono o tem przez gońca. O ile wiadomo, o pokój prosił Mangasza, który nie mógł obronić Ada Agamus, ponieważ Makonnen zajął pozycyę w górach Alekwańskich. Wojska Makonnena zaczęły już maszerować w kierunku południowym, co naprowadzało na domysł, że Makonnen porzucił zamiar pozostania w Ada Agamus. Wodzowie powracają do stałych miejsc pobytu.

Kair, 23-go stycznia. Pomiędzy Egiptem i Anglią stanęła umowa, na mocy której terytoryum Sudanu obejmuje ziemie, położone na południe 22 stopnia szerokości geograficznej, z których od r. 1882 wojska egipskie nigdy nie wychodziły weale lub które do ostatniego powstania stale zarządzane były przez władze egipskie, później zostały stracone lecz znowu potem odzyskane przez wojska anglo-egipskie, a wreszcie te, które będą zawojowane w przyszłości przy współdziałaniu wojsk obu państw rzeczonych.

Kair, 23-go stycznia. Według umowy, zawartej między Egiptem a Anglią, flaga angielska powiewać będzie obok egipskiej z wyjątkiej Suakimu.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Grand Hotel: Scheel z Hamburga, Malzmacher z Remshau, Ullrich z Hoensteinu, Lipski z Torunia, Bogatyrski z Odesy, Funke z Magdebuga, Korngoltz z Warszawy, Michelson z Petersburga, Manasiewicz z Moskwy, Kofman z Odesy, Jarobi z Wiednia, Rotwand z Warszawy, Chajkand z Bydgoszczy, Marceli Kramsztyk z Warszawy, Gnstaw Lewi z Będzina, Abram Kagan z Bobrujska, Alojzy Strzembosz z Władimirska.

Niedoręczone depesze.

Frenkel z Winnicy, Baumgarten z Warszawy, Rycht z Piotrowska, Nowicki z Warszawy, Klanz z Piotrowska, Trzaska z Rawy, Onoprienko z Kołomny, Such z Kalisza.

Teatr Łódzki M. Wołowskiego.

We Wtorek dnia 24 stycznia 1899 r.

WYSTĘP

ROMANA ŻELAZOWSKIEGO

Tragika Teatru Lwowskiego.

BENEFIS

KAROLA KOPCZEWSKIEGO

Przed Ślubem

Tragedya w 5 akt., przez K. Zalewskiego

OSOBY:

Teodor Drecki.	p. Bartoszewski
August Nowowiejski. .	Roman Żelazowski
Baltazar Uszyński . . .	p. Winkler
Antoni Uszyński, jego syn	p. Karol Kopczewski
Klapkiewicz	p. Różański
Muszkat.	p. Kiernicki
Jan	p. Fertner
Łucka	p-ni Winiarska
Helena, jej córka . . .	p-na Ordon
Antosia	p-ni Szobertowa
Służący	p. Wisłocki

Rzecz dzieje się w Warszawie.

LECZNICA

przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 192.

10—11 Niedz.—wtorek—czwartek
Choroby nerwowe — Dr. Tumpowski
12—1.
Choroby oczu — Dr. Berenstein
12—1 Poniedziałek—Czwartek—Niedziela
Choroby gardła uszu i nosa —Dr. Poznański
12—1 Niedziela—wtorek i czwartek
Choroby chirurgiczne —Dr. Lewinthan
2—3.
Choroby wewnętz. i dzieci — Dr. Sterling
2—3.
Choroby kobiece —Dr. Kohn
3—4 Środa—Piątek—Niedziela.
Choroby wener. i skórne Dr. Abrutin
3—4 Niedziela—Środa—Piątek.
Choroby dziecięce —Dr Guttentag

Opłata za poradę kop. 30.—Łóżka dla chorych.



1483—9

KAZIMIERZ

Dr. BRZOZOWSKI

Akuszer — Choroby kobiece
Piotrkowska 9, dom Sachsa.
1317.

Czwartek dnia 19 stycznia r. b. zagubiony został weksel F. Adlera, wystawiony dnia 16 stycznia 1899 r., płatny dnia 20 marca na sumę rb. 175 (sto siedemdziesiąt pięć). Wystawca R. Wierzchlejski na zlecenie S. Dębskiego z żyrem K. Konopacki, C. J. Szaniawski i F. Adler. Ostrzegamy przed nabyciem tego wekslu, gdyż odpowiednie kroki zastrzeżono. Łaskawy znalazca zechce odnieść za wynagrodzeniem do F. Adlera na ulicę Widzewską № 42.

Żądać wszędzie!!!

znakomite papierosy w bibułce ryżowej francuskiej

„PANIE KOCHANKU"

10 SZT. 6 KOP. 5 SZT. 3 KOP.

FABRYKA TABACZNA

A. N. Szaposznikowa

W PETERSBURGU.

Korkowe Domy

Korkowe sufity, korkowe ściany i korkowe bez szpar podłogi.

Korkowe domy szczególniej odpowiednie na letnie mieszkania, posiadają bowiem wszelkie własności murowanych z 2 stopowej grubości ścianami, a nie są droższe od drewnianych. Dokładne kosztorysy, rysunki, plany są w każdej chwili do obejrzenia i mogą być nowe podług życzenia opracowane. Korkowe domy mogą mieć i piętra. W Rogach pod Łodzią w bliskości Zakładu Wodoleczniczego jest do obejrzenia w każdej chwili wykończona willa korkowa.

Korkowe sufity są odrazu bez szalunku z desek do łat przymocowywane. Są to najładniejsze sufity wytrzymujące przez dziesiątki lat bez szpar i pękań.

Korkowe ściany swobodnie stojące, technicznie dorównywające murowanym ale są lżejsze i przewyższają każdy system ścian gipsowych.

Korkowe bez szpar podłogi wytrzymują każde ciśnienie i są najhygieniczniejsze z wszelkich podłóg.

Korkowe ściany, sufity i podłogi są dla każdego w bardzo łatwo dostępny sposób tu w Łodzi w moim własnym domu w każdej chwili do obejrzenia. Również najlepsze referencye naszych i po za miejscowych firm mogą być przedstawione.

Udzielam wieloletnią gwarancyę i daję najchętniej w każdej chwili wszelkie informacye.

Izolacye rur parowych i wodnych, kotłów, aparatów, pieców etc. wykonywam w znany z solidności sposób i ze znanego z dobroci pat. korkowego kamienia i asbestowych mas.

Michał Rosicki

Przedsiębiorca robót z korkowego kamienia. TELEFON.

Dom własny na nowo-otworzonej ulicy między Główną i Pustą, wejście od ul. Mikołajskiej lub Widzewskiej przez posesyę W-go Keilicha.

Fotografia B. Wilkoszewskiego

PASAŻ MAYERA № 5

FILIA „MURILLO" NOWY-RYNEK 2, gdzie Apteka p. Leinwebera poleca:

Portrety zwyczajne i kolorowe olejne, akwarellą lub pastelami. Albumy widoków w Łodzi. Karty pocztowe z widokami Łodzi i Warszawy można nabywać u wydawcy i w znaczniejszych księgarniach i składach materyałów piśmiennych.

Portrety na raty. Ceny przystępne.

Dr. S. Krukowski

Piotrkowska 123 dom Wojdysławskiego

wyłącznie choroby kobiece i akuszerya

po powrocie z zagranicy osiadł tutaj i przyjmuje codzień. od 9 i pół do 11 przed poł. i 4—6 po południu.

POSZUKUJĘ

OBSZERNEGO POKOJU

zaraz przy inteligentnej chrześciańskiej rodzinie z całem utrzymaniem, przy której z pryncypalnych ulic. Oferty w redakcyi „Rozwoju" „Pokój".

WANILIA HEYDENA

w pastylkach równej wagi i wydajności, gotowa natychmiast do użycia, daleko tańsza, delikatniejsza, zdrowsza i w użyciu łagodniejsza jak laseczki wanilowe.

5 PASTYLEK KOSZTUJE TYLKO 10 KOPIEJEK

i zastępuje 2 — 4 lasek wanilii.

REPREZENTANT:

Ludwik Freider w Warszawie, ulica Orla № 11.

Wyłączna sprzedaż w składzie Materyałów Aptecznych Henryka Welta, ulica Przejazd № 5, w Warszawie.

Dostać można we wszystkich znaczniejszych Składach Aptecznych, kolonialnych i delikatesów.

W Łodzi w składzie materyałów aptecznych Seweryna Widerszala, Południowa № 13. 21

Kancelarya Obrończa

Adwokata Przysięgłego W. A. Wyganowskiego i P. Adwok. Przys. P. W. Engelhardta.

Zawadzka № 14.

Dr. M. Likiernik

Okulista. Zawadzka Nr. 12 (dom własny)

10—11 godz. w lecznicy—tamże bezpłatnie. 3—5 w mieszkaniu.

Dr. Medycyny

PARYZKIEGO FAKULTETU

EUGENIA ZELIGSON

przyjmuje od godz. 2—4.

ULICA CEGIELNIANA № 9.

Najprawidłowiej działające i najtańsze

GARNCZKI KONDENSACYJNE

patentu „KLEIN" poleca

M. ZBIJEWSKI,

Łódź, Mikołajewska 6,
Warszawa, Chmielna 10.

Dr. J. Rosenblatt

Specyalista chorób

uszu, nosa, gardła i zboczeń mowy (jąkanie i bełkotanie).

Przyjmuje od 9—11 r. i od 4—7 po poł.

ZAWADZKA № 4.

Dr. Leon Silberstein

Leczy specyalnie:

Choroby skórne i weneryczne

Przyjmuje Panów od 8—10, 12—2, 6—8 wieczorem. Panie od 5—6 po południu.

Ewangelicka № 7.

Aleksandra Minor

ULICA NAWROT № 1a

MAGAZYN

TOWARÓW GALANTERYJNYCH

oraz

Garderoby Damskiej i Dziecinnej

Poleca w wielkim wyborze po cenach możliwie nizkich lecz stałych:
Bieliznę damską i męską,
Krawaty męskie i damskie,
Spinki w wielkim wyborze
Chustki jedwabne,
Perfumy, Mydełka i Pudry.

jak również:

Wyroby skórzane:
Portmonetki
Paski damskie
Torebki
Portfele
Rękawiczki

Dr. A. Grosglik,

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne.

Ul. Cegielniana № 23 (róg Zachodniej).
Rano od 8—11, po poł. od 5—8;
panie od 3—4 po południu.

LEKCYE TAŃCA.

KURS NOWY

otwieram i każdego miesiąca

dla pensyi, uczni i uczenic, ceny zniżone. Osobnych lekcyj udzielam oraz przyjmuję kółka prywatne, gwarantując za prędką i gruntowną naukę.

patent. naucz. tańców Adolf Lipiński.

Cegielniana Nr. 52.

DENTYSTA

B. BRZOZOWSKI

mieszka przy ulicy

Piotrkowskiej Nr. 26,

obok cukierni p. Szmagiera, w domu braci Szreterów.

OGŁOSZENIE.

Z dniem l-ym Stycznia r. b. otworzoną została spółka zakładów

Stolarsko-Tapicerskich

egzystujących oddzielnie już od roku 1888, pod firmą

P. i S. Majewskich

która to poleca się Sz. Klijenteli urządzeniem: **pokojów stołowych, sypialnych, salonów, gabinetów, przedpokojów, kuchen** oraz **urządzenia sklepowe** podług najnowszych rysunków, jak również magazyn wyrobów własnych przy *ulicy Mikołajewskiej pod № 29.*

Fabryka ul. Wólczańska № 65.

„Ogród zimowy" ulica Piotrkowska № 151.

KONCERT

Orkiestry włościańskiej z OJCOWA

pod dyrekcyą kompozytora P. St. Cybulskiego

4-ry GABINETY. 4-ry

Początek koncertu każdodziennie o godz. 7 wieczorem

Przy ogrodzie restauracya, kuchnia prowadzona przez wysoce uzdolnionego kuchmistrza, dająca zdrowe i na świeżem maśle potrawy, oraz wszelkie trunki krajowe i zagraniczne.

Piwo oryginalne Pilzeńskie, Ryskie i Sukces. K. Anstadt na szklanki

Przyjmuję obstalunki na miasto.

STEFAN ZARZECKI.

Obwieszczenie № 2181.

DYREKCYA TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO miasta Łodzi

W zastosowaniu się do § 22 Ustawy, podaje do powszechnej wiadomości, iż zażądaną została pożyczka na nieruchomość:

Pod Nr. 47 przy ulicy Zachodniej, przez Pawła Schultza pierwotna rub. 80,000.

Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu zażądanej pożyczki stowarzyszeni zechcą przedstawić Dyrekcyi w przeciągu dni 14 od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia.

Za Prezesa Dyrektor **R. Finster.**
Dyrekter Biura **A. Rosicki.**

ZARZĄD

Towarzystwa Śpiewackiego „LUTNIA"

ma zaszczyt zawiadomić pp. Członków, że w dniu **28 stycznia** r. b. odbędzie się

„Bal Lutni"

w Sali Grand Hotelu o godzinie 9 wieczorem.

W dniu **3 Lutego** r. b. odbędzie się w lokalu Lutni **Ogólne Zebranie Członków Lutni.**

W Sali Koncertowej

PRZY HOTELU ANGIELSKIM

Dziś i codziennie

KONCERTA

Trupy włoskiej Rusatto

oraz

występy ulubieńców łódzkiej publiczności „Lucatelli", z zupełnie nowym repertuarem

The litte Parkins instrumentaliści,

Ostatnie kilka występów

Człowieka z gumową głową

Signora Montella kuplecistka.

NOWO-OTWORZONY ZAKŁAD

Zygmunta Kwaśniewskiego

ul. Piotrkowska № 35

poleca wielki wybór instrumentów chirurgicznych i towaru nożowniczego oraz kompletne urządzenia położowe. Duży wybór NOŻY stołowych, kuchennych i rzeźniczych z najlepszej fabryki krajowej Braci Kobylańskich, dawniej Gerlach.

Wszelkie reperacye przyjmuje i wykonywa prędko i starannie.

Chcąc przyjść z pomocą w naukach uczącej się młodzieży gimnazyum, szkół handlowej i rzemieślniczej, urządziłem w lokalu szkoły swej przy ul. **Ewangelickiej Nr. 18**

ZBIOROWE KOREPETYCYE

na których uczniowie za **niewielką opłatą** będą przygotowywać lekcye przy pomocy **doświadczonych nauczycieli.**

66 **ALEKSANDER ZIMMER.**

POLIKLINIKA.

LECZNICA

DLA PRZYCHODZĄCYCH CHORYCH.

Spacerowa 41, róg Ś. Andrzeja

Dr. RONTALER. Wtorki i Soboty od 8—9 rano. Chor. gardła, uszu i nosa.
Dr. SKIBIŃSKI. Poniedziałki, Środy i Soboty od 9—10 r. Choroby kobiece.
Dr. STANKIEWICZ. Czwartki i Niedziele od 9—10 rano. Choroby kobiece.
Lek. Den. DĄBROWSKI. Wtorki, Czwartki i Soboty od 9—11 rano. Choroby zębów.
Dr. L. BONDY. Codziennie od 10 — 11 r. Choroby dziecinne.
Dr. FANKANOWSKI. Pon., Srody, Piątki i Soboty od 11—12 r. Choroby wewnętrzne.
Dr. WISNIEWSKI. Wtorki, Czwartki i Niedziele od 11—12 r. Chor. wewn. dziecinne.
Dr. DWORZAŃCZYK. Wtorki, Piątki i Niedziele od 1—2 po poł. Chor. wener. i organów moczopłciowych.
Dr. Golz. Pon., Srody, Czwartki i Soboty od 1—2 pp. Choroby skórne i weneryczne.
Dr. MARKOWSKI. Codziennie od 2—3 pp. oprócz Niedziel. Choroby oczu.
Dr. SWIDWIŃSKI. Wtorki, Srody, Czw. i Soboty od 2—3 pp. Chor. wewn. i dziecin.
Dr. TOCHTERMANN. Pon. i Piątki od 2—3 pp. Srody od 8—9 r. Chor. wewn. i nerw.

Opłata za poradę lekarską 30 kop.

Łóżka dla chorych.

Szczepienie ospy od 1 marca do 1 listopada Opłata 50 kop.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Od 1 Kwietnia potrzebne mieszkanie z 3 lub 4 pokoi z kuchnią i wygodami w cztery domu w części miasta ograniczonej ulicami: Nawrot i Rozwadowską, Wólczańską, Karola i Pustą, Mikołajewską. Oferty z ceną składać proszę w redakcyi „Rozwoju" pod „K. 100 H." 48

Poszukuję osoby inteligentnej do konwersacyi niemieckiej. Oferty pod lit. I. B. przyjmuje redakcya „Rozwoju".

Kaucyonowany kantor rekomendacyi **służących.** Łódź, ulica Piotrkowska № 16 dom Rozena. 42

Z powodu śmierci żony oddam jedno dziecko na własność, zdrowe i ładne, życzącym będzie się podobać, trzymiesięczne imię Helena, ulica Aleksandrowska № 48, m. 32 na Bałutach. 81

Zaginęła karta pobytu Józefy Stelmaszczyk, wydana z magistratu m. Łodzi.

Mamki ze starszem i młodszem pokarmem są do umieszczenia. Ciemna 124, m. 8. 62

Używane kasy żelazne, prasy do kopiowania, szkatuły, pianina, fortepiany itd. kupują się stale za najwyższą cenę i gotówkę. Tamże przedmioty te w najlepszym stanie tanio i na rozpłaty do sprzedania. Łódź, Cegielniana № 10 m. 12. 60

Prasowaczki potrzebne zaraz. Wólczańska 75. 62

Inteligentna izraelitka dobrej rodziny poszukuje zajęcia kasyerki, towarzyszki, do gospodarstwa lub do dzieci, Piotrkowska № 60, od 3—5. 49

Pokój frontowy, duży, widny, na pierwszem piętrze od 1 Lutego do wynajęcia. Wiadomość Piotrkowska 124 m. 6.

Potrzebny uczeń do składu aptecznego Ludwik Spiess i Syn. 34

Do sprzedania pianino zagw. prawie nowe. Wiazewska 26, m. 7.

Potrzebna jest zdolna panna do haftu białego i kolorowego. Zachodnia 29 m. 9.

Potrzebny jest niezwłocznie młody człowiek, ruski poddany, w charakterze pomocnika buchaltera, znający buchalteryę jako też gruntownie język ruski, polski i niemiecki i korespondencyę w tych językach. Oferty z warunkami proszę przedstawiać do redakcyi „Rozwoju" pod lit. "H. H.".

Zaginęła karta pobytu Andrzeja Brykowskiego, wydana z magistratu m. Łodzi.

A). **Sprawy** sądowe. Porady prawne. Redakcya kontraktów, wszelkich aktów prawnych, próśb i podań do wszystkich Władz. **Askanas,** p. adwokat. przysięgł. Cegielniana 15 544

Panie Kochanku, wyśmienite papierosy poleca fabryka tabaczna A. N. Szaposznikowa w Petersburgu.

Meble z powodu wyjazdu do sprzedania i urządzenie z sypialnego gabinetu, ul. Zawadzka № 19 m. 2, pierwsze piętro, od 11 g. do 1 po południu.

Дозволено цензурою, г. Лодзь 11 Января 1899 г.

Redaktor i wydawca **W. Czajewski.** W drukarni **K. Kolińskiej, Średnia 23.**